



Głos Ludu

Gazeta Polaków w Republice Czeskiej

Wszystko zaczyna się od nauki
| s. 3



Mżyste
»mieszanie łowiec«
| s. 4



Mniej niż zero?
Cztery zero
| s. 8



Polszczyzna piękna i irytująca

WYDARZENIE: W Czeskim Cieszynie gościł wczoraj Jan Miodek – czołowy polski językoznawca, profesor Uniwersytetu Wrocławskiego, autor audycji telewizyjnych o współczesnej polszczyźnie. Podczas wykładów mówił o tym, jak zmienia się język polski, co go wzbogaca, a przez co ubożeje. Profesor był także gościem redakcji „Głosu Ludu”.



Profesor Jan Miodek odwiedził wczoraj m.in. naszą redakcję.

Pierwszym przystankiem naukowca było Gimnazjum z Polskim Językiem Nauczania w Czeskim Cieszynie. Uczniom zgromadzonym w auli przedstawili gościa dyrektor Gimnazjum, Andrzej Bizoń, oraz prof. Daniel Kadłubiec z Uniwersytetu Ostrawskiego. Młodzież przyjęła profesora oklaskami. Jeszcze gorętszymi owacjami nagrodziła jego ciekawy, pełen konkretnych przykładów wykład. – To „nasz chłop”, Ślązak z Tarnowskich Gór – swojsko przywitał Jana Miodka Daniel Kadłubiec. – Prof. Miodek jest 25-letnim dyrektorem Instytutu Filologii Polskiej Uniwersytetu Wrocławskiego. Nie ma w Polsce odznaczenia, którego by nie miał, jest doktorem honoris causa uniwersytetu w Opolu oraz Uniwersytetu Pedagogicznego w Wilnie. Pan prof. Miodek naucza Polaków współczesnej polszczyzny od Ameryki po Władywostok, ponieważ tam wszędzie dociera TV Polonia. Dziś dotarł do nas.

– Myślę o was z ciepłą zazdrością

– zwrócił się Miodek do młodzieży gimnazjalnej. – Wy operujecie trzema stylistycznymi wariantami – perfekt mówicie cieszyńską gwara, regionalną odmianą polszczyzny ogólnej, w szkole waszym obowiązkiem dydaktycznym jest osiągnięcie stanu idealnego w postępowaniu się tą że polszczyzną literacką, tym kodem standardowym, ogólnopolskim, i oczywiście mówicie wszyscy perfekt po czesku, bo jesteście obywatelami Republiki Czeskiej – mówił wykładowca, apelując, by bez względu na to, jak potoczą się przyszłe losy gimnazjalistów i jaką narodowość będą mieli ich partnerzy życiowi, dbali o język polski swych dzieci. – Chuchajcie i dmuchajcie na język swojego serca, język polski, bo to nie tylko tradycja, nie tylko wartość, jaką jest ciągłość kultury, ale to jest przegromny kapitał dla was i dla waszych przyszłych potomków. Operowanie perfekcyjną polszczyzną jest przegromnym kapitałem dzisiaj w zjednoczonej Europie, kiedy właś-

nie ta znajomość może być atutem w staraniu się o pracę – przekonywał profesor młodych słuchaczy.

Prof. Miodek mówił podczas wykładu o anglicyzmach w języku polskim – w jakich wypadkach są konieczne i pożądane, a kiedy rażą. Mówił o wulgaryzacji języka, o tym, że za sprawą przesadnego stosowania modnych słów język ubożeje, ponieważ ginie jego różnorodność. Sięgając po przykłady z historii, profesor wspominał o tym, jaki wpływ miał język czeski na polską terminologię sakralną oraz o polskich zapożyczeniach w języku czeskim w epoce czeskiego odrodzenia narodowego.

Po południu profesor odwiedził redakcję „Głosu Ludu”. Opowiadał o języku używanym przez polskie media, o daleko posuniętej potoczności języka, o przesadnym stosowaniu zbyt ekspresywnych wyrazów. Dzielił się swoją pracą w mediach, w prasie i telewizji, która zaczęła się od redagowania rubryki „Rzecz o języku” we wrocławskim dzienniku „Sto-

wo Polskie”. Odpowiadał również na pytania redaktorów.

Późnym popołudniem językoznawca raz jeszcze odwiedził Gimnazjum, by wygłosić wykład dla publiczności pt. „Co lubię, a co mnie irytuje we współczesnej polszczyźnie”.

Jan Miodek stosunkowo często bywa na Zaolziu. Tym razem przybył na zaproszenie prof. Kadłubca oraz Centrum Pedagogicznego dla Polskiego Szkolnictwa Narodowościowego. – Po raz pierwszy przyjechałem tu przed 25 laty, odtąd jeżdżę regularnie, co 2-3 lata – mówił naukowiec. W Gimnazjum gościł ostatnio cztery lata temu, przed dwoma laty był natomiast wykładowcą na konferencji poświęconej Gustawowi Morcinkowi w Bibliotece Regionalnej w Karwinie.

DANUTA CHLUP

Wywiad z prof. Miodkiem oraz fragmenty jego wykładu zamieścimy w sobotnim magazynie.

ZDARZYŁO SIĘ

STRAŻACY MIELI PEŁNE RĘCE ROBOTY

Strażakom z Czeskiego Cieszyna w ostatnich dniach spędzała sen z powiek głównie rozwodniona Olza, której poziom przekroczył w piątek 400 centymetrów i w mieście trzeba było ogłosić trzeci stopień aktywności przeciwpowodziowej. Przez całą noc z czwartku na piątek i piątkowe przedpołudnie chronili stojące na nabrzeżu domy tamami z worków z piaskiem. Na szczęście, rzeka nie opuściła koryta. Za to intensywny deszcz i silny wiatr wyrządzał szkody w innych miejscach miasta. Uszkodził głównie drzewa. Kilka z nich zostało powalonych, wiatr złamał też kilka konarów rozłożystego jesionu przy ruchliwej ul. Karwińskiej.

– Strażacy musieli konary usunąć, baliśmy się bowiem, że mogą spaść na przejeżdżające pod drzewami samochody – mówi Daniel Křenek z czeskokieszyńskiego Urzędu Miasta. – Okazuje się, że nawet na pierwszy rzut oka zdrowe drzewa mogą być w rzeczywistości chore. Potem wystarczy mocniejszy podmuch wiatru lub podmycie gleby i dojdzie do ich powalenia lub uszkodzenia. Szkoda, że wielu mieszkańców miasta, którzy nie znają się na rzeczy, protestuje, kiedy tylko chcemy ściąć takie drzewo lub przynajmniej przyciąć jego koronę. Nie musiałyby później dochodzić do zagrożenia bezpieczeństwa kierowców lub przechodniów – stwierdził Křenek. Dodał, że do powalenia kilku drzew doszło niedaleko miejskiego stadionu zimowego oraz w pobliżu cmentarza w dzielnicy Stanisławice. (kor)



Czeskokieszyńscy strażacy mieli podczas deszczowych dni pełne ręce roboty. Nie tylko z powodu rozwodnionej Olzy.

POGODA

wtorek

środa



dzień: 20 do 24 °C
noc: 12 do 8 °C
wiatr: 2-6 m/s

dzień: 21 do 25 °C
noc: 13 do 9 °C
wiatr: 2-6 m/s



9 771212 422027

KRÓTKO

FRYZJER W RATUSZU

GRÓDEK (kor) – Władze wioski zamierzają wynająć puste lokale w Urzędzie Gminy. Chodzi o pomieszczenie na pierwszym piętrze budynku o powierzchni 14 m kw. W przyszłości ma się tam mieścić salon fryzjerski.

* * *

ZAPROSILI SENIORÓW MOSTYK. JABŁONKOWA (kor)

– Władze wioski zaprosiły na spotkanie w hotelu „Grün” wszystkich seniorów, którzy obchodzą w tym roku okrągły lub półokrągły jubileusz życiowy: 65., 70. lub 75. urodziny. Krótki program przygotowały dzieci z polskiej i czeskiej podstawówki, na pamiątkę zaś wszyscy seniorzy zostali uwiecznieni z przedstawicielami kierownictwa gminy na wspólnym zdjęciu. Do tańca zagrała orkiestra dęta „Jablunkovanka”.

* * *

KUP OD FARMERA

KARWINA (ep) – Pierwsze w tym roku targi farmerskie odbędą się jutro na wyremontowanym targu we Frysztacie. Od godziny 9.00 rolnicy i miejscowi producenci sprzedawać będą przede wszystkim produkty regionalne i przysmaki: produkty mleczne, piekarnicze, wędliny, zioła, ale też na przykład sadzonki warzyw czy kwiaty. Miasto organizować będzie targi w każdą trzecią środę miesiąca, aż do świąt Bożego Narodzenia.

* * *

CZAS ODPOCZYNKU

JABŁONKÓW (kor) – Miasto może się pochlubić nowym miejscem idealnym na rodzinne spacerki. Przy budynku Administracji Lasów Republiki Czeskiej powstał nowy mały park, który może służyć nie tylko do odpoczynku i zabawy, ale także edukacji. Dzieci mogą się tu bowiem dowiedzieć sporo o florze i faunie w Jabłonkowie i jego okolicy.

* * *

ZAJĘCIA Z GOLFA

KARWINA (ep) – Chętni mogą jeszcze zgłaszać dzieci w wieku szkolnym na akademię golfa, organizowaną przez Fundację OKD. Przewidziano zajęcia dla 144 dzieci ze szkół w Karwinie i okolicy. Fundacja OKD przygotowała dla nich w ośrodku golfowym w karwińskich Lipinach darmowy kurs gry w golfa. Dzieciaki ze szkół podstawowych przejdą kurs z doświadczonymi trenerami. Pierwsze zajęcia w ramach akademii odbyły się w sobotę 10 maja. Wzięło w nich udział 30 dzieci, najlepsi gracze zostali zakwalifikowani do wrześniowego finału, kiedy to odbędzie się turniej dla najzdolniejszych młodych golfistów. Na kolejne terminy: 24 maja oraz 8 i 14 czerwca można jeszcze zapisywać dzieci.

* * *

REGION W TRENCZYNI

TRENCZYN (kor) – Przedstawiciele województwa morawsko-śląskiego zaprezentowali atrakcje turystyczne regionu na Słowacji podczas międzynarodowych targów turystycznych Region Tour Expo 2014, które odbywały się w dniach 16-18 maja w Trenczynie. Region przedstawił się w ramach stoiska przygotowane przez bratysławski oddział firmy Czech Tourism. Województwo zaprezentowało się w Trenczynie m.in. dlatego, że to właśnie słowaccy turyści najczęściej spośród zagranicznych turystów odwiedzają nasz region.

Do remontu Frydeckiej gotowi

Trwający od końca marca remont głównych ulic w Trzynie – Jabłonkowskiej i 1 Maja – kosztował kierowców już sporo czasu i nerwów. Trzyniecki ratusz zapowiada, że przez kolejne dwa miesiące nie będzie lepiej. Z utrudnieniami należy się liczyć do końca lipca br. Takie zapewnienia można było usłyszeć w czasie wczorajszej konferencji prasowej.

Lada Bartošová z miejskiego wydziału transportu zapewniła wczoraj dziennikarzy, że chociaż trwające przez ostatnie dni ulewne deszcze wstrzymały nieco budowlanców, remont obydwu dróg zostanie zakończony w terminie, czyli do 20 czerwca br. Natomiast do końca czerwca zostaną wykończone chodniki, których remont rozpoczął się tydzień temu.

Po ulicach Jabłonkowskiej i 1 Maja przyjdzie kolej na remont ulicy Frydeckiej, który zostanie zrealizowany w trzech etapach. – W czasie realizacji poszczególnych etapów budowy remontowane odcinki dróg będą nieprzejezdne w obydwu kierunkach – zapowiedział Roman Slaný z Alpinie, firmy realizującej inwestycję. Pierwszy etap będzie dotyczyć odcinka od stacji benzynowej Agip do skrzyżowania koło supermarketu Tesco, drugi od skrzyżowania do bramy przy żuźlowni Huty Trzynieckiej, trzeci zaś obejmie odcinek od bramy do przejścia podziemnego na dworcu autobusowym. Poszczególne etapy robót drogowych rozpoczną się 22 czerwca, 4 lipca i 30 lipca.

Jak zapewniła burmistrz Trzynie, Věra Palkovská, w czasie trwania remontu ulicy Frydeckiej dojazd do Tesco będzie możliwy zarówno dla samochodów dostawczych, jak i dla klientów. Skrzyżowanie obok supermarketu będzie bowiem częściowo czynne. Niemniej należy się liczyć z utrudnieniami i uzbroić w cierpliwość. – Już te-

raz staramy się przygotować mieszkańców na niedogodności związane z remontem. Zarówno do właścicieli domków jednorodzinnych, jak i do firm będziemy rozsyłać informacje dotyczące remontu. Zależy nam, żeby ludzie wiedzieli, czego się spodziewać – przekonywała Palkovská.

W związku z wyłączeniem z ruchu poszczególnych odcinków ulicy Frydeckiej dojdzie do przesunięcia również dwóch przystanków autobusowych w kierunku Frydku-Mistku. Przystanek

„Obecni domy“ zostanie przesunięty na Taras, a przystanek Tesco – koło Hotelu „Still”.

Roboty drogowe na ulicy Frydeckiej, których inwestorem jest województwo, będą odbywać się codziennie w godz. 7.00-19.00. Wyjątek będzie stanowić przerwa technologiczna, która potrwa co najmniej cztery dni. W przypadku technologii tzw. zimnego recyklingu jest ona bowiem konieczna, bynajmniej nie oznacza jednak, że remont stanął w martwym punkcie. (sch)



Poniedziałkowa konferencja prasowa w trzynieckim ratuszu została poświęcona remontowi ulicy Frydeckiej.

Czego to ludzie nie ukradną...

W Ostrawie skradziono półtora kilometra miedzianych kabli elektrycznych do oświetlenia publicznego. Nie wiadomo jednak, kiedy dokładnie doszło do kradzieży, ponieważ brak okablowania odkryto dopiero teraz. Policjanci z niedowierzaniem kręcą głowami: pewne jest, że złodzieje nie tylko musieli się do akcji porządnie przygotować, ale też sama kradzież wymagała od nich nie lada wysiłku.

– Kabel był dobrze przymocowany do konstrukcji mostu i częściowo

zakończony w ziemi między pasem włączania do autostrady z ulicy Mariánskohorskéj a pasem z ulicy Slovenskéj – poinformował dziennikarzy rzecznik ostrawskiej policji, Petr Svoboda. Jak wyjaśnił, złodzieje ukradli również z oświetlenia publicznego 24 rozdzielnie i kilka metalowych drzwiczek ze słupów elektrycznych. Straty oszacowano na 400 tys. koron, a delikwentom, o ile zostaną schwytani, grozi aż sześć lat więzienia. (ep)

Na podwójnym gazie

Bardzo dziwnie zachowywał się w niedzielę podczas kontroli drogowej w Kocobędzu kierowca jednego z zatrzymanych samochodów. Policjanci z drogowki wkrótce dowiedzieli się, dlaczego tak się dzieje. Podczas kon-

troli zawartości alkoholu w wydychanym powietrzu okazało się, że 50-letni kierowca samochodu osobowego marki ford jechał na podwójnym gazie, bo alkoholomierz wykazał u niego aż 2,55 prom. alkoholu. (kor)

Młyn szkoleń

W Karwinie-Darkowie rozpoczął się remont zdewastowanego obiektu z końca XIX wieku, który od lat stał pusty i niszczał. Znany w okolicy Janečkův młyn zostanie przebudowany i wkrótce działać w nim będzie Śląskie Centrum Szkoleniowe. Projekt zakłada m.in. wykorzystanie dwóch pięter na pomieszczenia, w których odbywać się będą szkolenia z profesji technicznych. Na pozostałych piętrach powstaną m.in. sala wykładowa

i sale lekcyjne, w których odbywać się będą wykłady. Młyn postawił w roku 1898 Alois Janeček. Budowla składa się z pięciu pięter z używanym niegdyś automatycznym młynem wodnym, domu rodzinnego, tartaku oraz małej elektrowni wodnej. W późniejszych latach budynek służył do różnych celów, wykorzystywano go m.in. jako magazyn obrony cywilnej. Od lat 90. XX wieku obiekt stoi pusty. (ep)



Zabytkowy młyn, który od lat stał pusty, wkrótce ożyje.

Z ministrem Brabcem o ekologii

W Hucie Trzynieckiej wdrożono nową, ekologiczną inwestycję, która obniży emisję zanieczyszczeń w regionie. W piątek uroczystość włączono jeden z dwóch filtrów zatrzymujących pył z odlewni wysokiego pieca. Zadanie to powierzono ministrowi środowiska naturalnego, Richardowi Brabcowi, który zawiązał do Trzynieca na posiedzenie grupy roboczej zajmującej się złym stanem powietrza w województwie morawsko-śląskim. Z dyrektorem Huty, Janem Czudkiem, podpisał umowę, która zobowiązuje firmę do wdrażania rozwiązań poprawiających jakość środowiska naturalnego w Trzyniecu i okolicy. – Kosztująca niespełna 200 mln koron modernizacja odsysania pyłu na wielkim piecu jest jedną z dwunastu inwestycji eko-



Minister Richard Brabec (drugi z prawej) oglądał w piątek ekologiczne inwestycje Huty Trzynieckiej.

logicznych za łączną sumę 2,6 miliarda koron, finansowanych głównie przez Unię Europejską w ramach Programu Operacyjnego Środowisko Naturalne – powiedziała rzeczniczka Huty Trzynieckiej, Petra Jurásková. Jak dodała, dzięki wszystkim tym inwestycjom emisja zanieczyszczeń obniży się aż o jedną trzecią.

Na tym jednak nie koniec. – Poczynając od tego roku, ufundujemy dzieciom z Trzynieca i okolicznych miejscowości wyjazdy zdrowotne za łączną sumę 1,5 mln koron. Skorzystają z tego przede wszystkim dzieci szkolne z regionu od Jabłonkova po Czeski Cieszyń – opisał jedną z szesnastu inicjatyw, do których zobowiązała się huta, jej dyrektor, Jan Czudek. (ep)

Wszystko zaczyna się od nauki

Grono nauczycielskie, dzieci i rodzice szkoły oraz przedszkola w Sibicy świętowali w sobotę dwa jubileusze: 140 lat szkoły i 95 lat przedszkola. Rocznicowe uroczystości, których gościem była m.in. Anna Olszewska, konsul generalna RP w Ostrawie, zorganizowano pod dachem ośrodka kultury w Kocobędzu.

Podczas okolicznościowej imprezy z okolicznościowym programem artystycznym wystąpiły przedszkolaki i uczniowie sibickiej podstawówki. Dziękując za występ zebrani na stojąco odśpiewali społeczności szkolnej gromkie „Dwieście lat”. Nie zabrakło też urodzinowego tortu.

Obecnie w sibickiej podstawówce uczy się 38 uczniów w trzech klasach. Młodzież ma do dyspozycji klasopracownię komputerową, małą salę gimnastyczną, piec ceramiczny i stołówkę szkolną. Popołudnia uczniowie spędzają w świetlicy szkolnej, a duży ogród stwarza dobre warunki do zajęć na świeżym powietrzu. Wspólna siedziba z przedszkolem umożliwia też dzieciom poczucie bezstresowego przejścia do pierwszej klasy.

– Ostatnie lata to dla naszej szkoły dobry czas, głównie dlatego, że mamy bardzo dużo dzieci. Bardzo dobrze układa się również



Gościem honorowym jubileuszowej imprezy była Konsul Generalna RP w Ostrawie Anna Olszewska (trzecia z prawej).



Po występach dzieci i młodzieży nie zabrakło urodzinowego tortu.

współpraca z przedszkolem, Macierzą Szkolną i Miejsowym Kołem PZKO. Wspólnie organizujemy różne imprezy i przedsięwzięcia – mówiła w rozmowie z „Głosem Ludu” kierowniczka podstawówki Dagmar Ručka.

Sukcesów gratulował szkole także Marek Grycz, dyrektor Szkoły Podstawowej z Polskim Językiem Nauczania w Czeskim Cieszynie. – Obejrzelśmy piękny folklorystyczny występ przygotowany chyba specjalnie dla mnie, górala z Oldrychovic – żartował. – Muszę jednak powiedzieć, że widzę w tym szansę na odrodzenie zespołu „Sibica”. Może się doczekamy – mówił dyrek-

tor, który poinformował zebranych, że latem szkołę w Sibicy czeka poważna inwestycja. – Budynek zmieni oblicze, otrzyma nowy dach, okna i elewację – zapowiedział dyrektor, po czym wręczył przedszkolakom skromne podarunki.

Dla odmiany, dziękując za zaproszenie, Anna Olszewska przekonywała, że 140-lecie szkoły oraz 95 lat przedszkola robią wrażenie. – Te daty mówią same za siebie, bo oznaczają kilka pokoleń, które podejmowały pedagogiczny trud wychowania nowych generacji. Ale dzisiaj widzimy efekty tej pracy – podkreśliła konsul Olszewska. – W imieniu konsulatu Rzeczypospolitej Polskiej chciałabym

przekazać państwu najpiękniejsze wyrazy uznania za wasz wysiłek wychowawczy. Za to, że przekazujecie miłość do tej ziemi i tak wspaniale edukujecie. A wam, chłopcy i dziewczęta, chciałbym życzyć radości, spełnienia marzeń i dobrej nauki, bo od nauki wszystko się zaczyna – mówiła konsul Olszewska.

W okolicznościowym wystąpieniu do historii nawiązał też Stanisław Folwarczny, wiceburmistrz Czeskiego Cieszyna. – Zakładając przed 140 laty szkołę wasi przodkowie podjęli bardzo ważną decyzję dla podcieszynskiej wioski Sibica. Nie spodziewali się pewnie, że szkoła będzie trwać 140 lat, z pewnością byłoby jednak z tego faktu bardzo zadowoleni. Chciałbym więc podziękować państwu za przygotowanie wspaniałego rocznicowego spektaklu. Życzę też, by sibicka szkoła przez kolejne dziesięciolecia rozbrzmiewała wesołym gwarem waszych dzieci i dzieci waszych dzieci – mówił Folwarczny.

Potwierdził przy okazji, że latem podstawówka przejdzie gruntowny remont. – Budynek będzie modernizowany i chciałbym, aby 1 września dzieci uczyły się już w odnowionej szkole – stwierdził.

Z kolei Stanisław Kołek z Miejsowego Koła PZKO w Sibicy zaprosił wszystkich na... jajecznice.

– Organizujemy ją w następną sobotę, a z okazji jubileuszu 140-lecia urządziliśmy w szkole okolicznościową wystawę pt. „Jak jo chodził do szkoły”, na którą wszystkich serdecznie zapraszamy. Do zobaczenia więc za tydzień – stwierdził.

WITOLD KOŹDOŃ

Porodówka pod lupą naukowców

Naukowcy z Czeskiej Akademii Nauk potwierdzili, że zanieczyszczenie powietrza ma wpływ na geny dziecka jeszcze w łonie matki. Właśnie udośćniono wstępne wyniki badań specjalistów, którzy w ubiegłym roku badali w karwińskim szpitalu przyszłe mamy oraz noworodki. Celem tego wyjątkowego projektu badawczego było sprawdzenie, czy zanieczyszczone środowisko ma wpływ na zdrowie dzieci jeszcze w brzuchu matki. Specjaliści zbadali krew, moc, mleko kobiet oraz krew pępowinową dwustu noworodków. Wyniki po-

równali z badaniami noworodków z południowych Czech. Sprawdzili, w jakim stopniu szkodliwe substancje w powietrzu zmieniają ich geny, przede wszystkim odporność organizmu, i czy wpływają na większą ilość zachorowań w wieku dziecięcym. Połowę dzieci przebadali w okresie letnim, drugą połowę – w zimie.

– Mamy już do dyspozycji pierwsze wyniki badań prowadzonych latem. Potwierdzają one, że koncentracja pyłu w powietrzu w Karwinie była, pomimo okresu letniego, niemal dwukrotnie większa niż w Czeskich Bu-

dziejowicach. To wiąże się z faktem, że zmiany DNA u dzieci z Karwiny były wyraźnie większe niż u dzieci z Budziejowic – poinformował kierujący badaniami Radim Šrám z Instytutu Medycyny Eksperymentalnej Czeskiej Akademii Nauk.

Przebadanie noworodków nie było ostatnią fazą projektu. Do czasu ukończenia przez dzieci dwóch lat naukowcy będą w dalszym ciągu śledzić stan ich zdrowia i sprawdzać, jak wpływ na zachorowalność ma odkryty związek zanieczyszczenia ze zmianą genów. (ep)

Przy zielonym stole



W poniedziałek w Gimnazjum z Polskim Językiem Nauczania w Czeskim Cieszynie rozpoczęły się matury ustne. Będą się odbywały przez dwa tygodnie. Przed rozpoczęciem egzaminów maturzyści usłyszeli oceny prac pisemnych z języka polskiego. Uroczyste rozdanie świadectw maturalnych odbędzie się w piątek 6 czerwca. Na zdjęciu inauguracja matur w klasie IV C. (dc)

Kto na koncert grupy Lucie?

Znany zwycięzca zabawy, w której do wygrania były dwa bilety na czerwcowy koncert grupy Lucie w ostrawskiej ČEZ Arenie. 1 czerwca obejrzą występ czeskiej supergrupy rockowej Monika Mitrenga z Trzyńca i Monika Klapsiova. Prawidłowa odpowiedź na pytanie konkursowe brzmi: utwór „Medvidek” znajduje się na płycie „Věšší než malé množství lásky” z roku 1998. Bilety będą do odebrania w dniu koncertu, w kasie nr 12 ČEZ Areny.

JESZCZE JEDEN BŁYSKAWICZNY KONKURS!

Organizatorzy czerwcowego koncertu Lucie przygotowali dla czytelników „Głosu Ludu” dodatkowo dwa kolejne darmowe bilety. Błyskawiczna zabawa trwa do czwartku, 22 maja, kontakt wyłącznie pod adresem mailowym: info@glosludu.cz.

Pytanie konkursowe: Proszę podać nazwę ostatniego albumu studyjnego grupy Lucie. (jb)



Na »Strzelnicy« spotkały się mażoretki

Pięć grup mażorettek z obu brzegów Olzy zmierzyło w niedzielę siły w Ośrodku Kultury „Strzelnica” w Czeskim Cieszynie. Podczas międzynarodowego konkursu Republikę Czeską reprezentowały grupy: starsza i młodsza „Mażoretky Studio Katrin” z Cierlicka oraz „Mażoretky Srdičko” z Czeskiego Cieszyna, Polskę natomiast: „Cieszynskie Gwiazdeczki” z Cieszyna i „Mażoretki

Perfekto” z Czechowic-Dziedzic. Jury oceniało nie tylko poszczególne grupy, ale także mniejsze układy i solistki, a przyznano też tytuły Miss Konkursu.

W kategorii Mini-Miss Mażoretka zwyciężyła Ewa Jež z Czechowic-Dziedzic, w kategorii Miss Mażoretka – Anna Mlák z Cieszyna. W konkursie grup pierwsze miejsce zajęły „Cieszynskie Gwiazdeczki”. (kor)

Mżyste »miyszanie łowiec«

W Koszarzyskach kultywują stare zwyczaje. W sobotę po raz kolejny zorganizowano tam tradycyjne „Miyszani łowiec”. Obok gospodarzy w dorocznym święcie wzięli udział górale z Polski i Słowacji.

Tegoroczne „Miyszani łowiec” zainaugurował w „Dołku” koncert Chóru Męskiego „Gorol” z Jabłonkowa. Niestety aura nie była sojusznikiem organizatorów. Przez cały dzień w Koszarzyskach mżyło i było chłodno.

– Leje u nas przez cały tydzień, ale chmury powoli się podnoszą i mamy nadzieję, że po południu zaświeci słońce. Zwłaszcza że dotychczas pogoda nam sprzyjała – żartował w rozmowie z „Głosem Ludu” Antoni Szpyrc, który prowadził sobotni koncert.

Po występie „Gorola” górale przeszli na łąkę „na Bagnach”, gdzie rozpoczął się pokaz „miyszanie łowiec”, czyli formowania stada, które dawniej pasło się na górskich pastwiskach. Wydarzeniu towarzyszyły tradycyjne obrzędy magiczne, które kiedyś



Owce tradycyjnie trzykrotnie przegnano wokół trzymetrowej jodelki.

miały na celu zapewnienie ochrony stada i pasterzy. I tak owce zostały zagnane do koszora, tam trzykrotnie przegnano je wokół trzymetrowej jodelki do połowy pozbawionej gałęzi. Gaździna rzuciła na zwierzęta grudki gliny z kretowisk, kropiła święconą

wodą, okadzała. Gazdowie kłękali z kolei na kolana, zakryli głowy „guniami” i tak „schowani” przez chwilę się modlili. – Robi się to, by wilki, niedźwiedzie i zbójnicy nie zobaczyli ani pasterzy ani owiec – tłumaczył Ryszard Staszowski, który opowiadał

zebrany, jak dawniej wyglądało codzienne życie na sałaszu.

– Wstawało się wówczas o czwartej rano, došlo się owce i dopiero potem było śniadanie, czyli chleb z żętycą. Na takie uroczystości, jak dzisiejsza, zapraszano wójta, proboszcza, gajowego, nauczyciela. W różnych miejscach zwyczaj był też trochę inny. Tylko u nas na przykład obok owiec na sałaszu były także krowy. Wypędało się je jednak nieco później, kiedy trawa była wyższa, a ich mleko mieszało się z owczym i tak produkowano sery – tłumaczył.

Dawniej funkcjonowały w Koszarzyskach spółki sałasnicze, które posiadały ponad tysiąc owiec. – Pasły się one na Zorymbku, Kozubowej, Łabajce. Niestety cios owczarstwu zadały współczesne normy sanitarne. W efekcie dziś w Koszarzyskach mamy dwieście owiec. Większość hodowana jest na mięso, ale ponieważ ludzie nadal interesują się owczym mlekiem, także w tym temacie zaczyna się coś dziać – mówił Staszowski.

Gościem „miyszanie łowiec” był

Zbigniew Kopeć, radny z zaprzyjanej z Koszarzyskami gminy Rajcza. – Umowę o współpracy podpisaliśmy w 2010 r. i od tego czasu delegacje naszych samorządów goszczą u siebie nawzajem. U nas jednak takiej imprezy nie ma. Niestety owczarstwo zanikło i nie przywróciliśmy jeszcze tej tradycji. Podobne wydarzenia organizują za to nasi sąsiedzi, czyli Ujsoły i Węgierska Górka – przekonywał.

Józef Michałek z Istebnej, reprezentujący zaprzyjany Oddział Górali Śląskich Związku Podhalan przypomniał, że w Koniakowie „miyszanie łowiec” odbyło się już na początku maja.

– Tutaj, w Koszarzyskach, to bardziej folklorystyczny pokaz mający na celu przypomnienie, z czego wynika fundament kultury góralskiej, natomiast u nas to nadal rzeczywistość. W Koniakowie mamy autentyczny sałas i stado jest rzeczywiście mieszane. Pasą się bowiem u nas owce aż z czterech powiatów. W Polsce mamy też ochronę prawną i certyfikaty zezwalające na produkcję oscypka, czy bryndzy w sposób tradycyjny. W Beskidzie Śląsko-Morawskim tego nie ma, tak jak nie ma już prawdziwych baców. Podczas ubiegłorocznego Redyku Karpackiego spotkaliśmy w Rożnowie ostatniego bacę spod Czarnego Gronia – mówił Michałek.

Po zakończonym pokazie „miyszanie łowiec” uczestnicy imprezy przeniesli się z powrotem do „Dołka”, gdzie rozpoczął się popołudniowy bogaty program artystyczny. Wystąpiły m.in. kapele „Sarpacka”, „Nowina”, „4 smyki” oraz goście ze Słowacji i Moraw. Koncertem tradycyjnie towarzyszyły prezentacje rzemiosła ludowego oraz warsztaty dla dzieci. Można też było posmakować typowych dań kuchni góralskiej. Organizatorami imprezy były Spółka Koliba oraz Ognisko Górali Śląskich Związku Podhalan w Koszarzyskach.

WITOLD KOZDOŃ



Sobotnia impreza rozpoczęła się od występu chóru „Gorol”.

Fot. ELZBIETA PRZYCZKO

Kulinarne popisy frysztackiego PZKO

Dom PZKO w Karwinie-Frysztacie dysponuje od kilku dni nowoczesną kuchnią. Swoją pierwszą sprawdzian przeszła ona w sobotę podczas imprezy kulinarnej pt. „Specjalności z karczmy”.

– Nie znamy wszystkich domów PZKO, ale nasza nowa kuchnia jest dziś z pewnością jedną z najnowocześniejszych w regionie. Na pewno też spełnia wszystkie unijne wymogi, dzięki czemu nie musimy się już obawiać żadnej sanitarnej kontroli. A dziś jest jej premiera – mówiły członkinie PZKO w Karwinie-Frysztacie.

Tamtejsze Koło PZKO zrealizowało tę inwestycję dzięki uczestnictwu w projekcie „Regionální kuchyně – tradiční jídla z levé i pravé strany Olzy / Kuchnia regionalna – tradycyjne dania z obu brzegów Olzy”, współfinansowanym ze środków Regionalnego Programu Operacyjnego Euroregion Těšínské Slezsko – Śląsk Cieszyński.

– Realizujemy ten projekt wspólnie z Gminnym Ośrodkiem Kultury w Zebrzydowicach i dziś odbywa się u nas druga impreza z tego cyklu – tłumaczył Leszek Koch, członek Za-

ządu Koła i jednocześnie koordynator projektu.

Dodał, że kuchnię udało się zmodernizować właśnie dzięki euroregionalnym funduszom. W ostatnich tygodniach pomieszczenie zostało gruntownie odnowione i na nowo wyposażone.

– Poprzednia kuchnia była chyba o jedną trzecią mniejsza. Poza tym zyskałyśmy zupełnie nowy sprzęt. Mamy teraz m.in. nową, dużą lodówkę, wydajną zmywarkę czy nowoczesny konwektomat – cieszyła się Barbara Pierchała.

W sobotę, specjalnie na imprezę „Specjalności z karczmy”, wspólnie z koleżankami przygotowała golonka, żeberka, marynowane sery, czeskie „topielce”, polskie oscypki z żurawiną, gulasz i chleb ze smalcem. O tym jak najlepiej przygotować te specjalności, opowiedział z kolei uczestnikom zabawy Walerian Kutnyj, profesjonalny kucharz z Czeskiego Cieszyna.

– Z przygotowaniem dzisiejszego poczęstunku nie miałyśmy żadnych problemów i to mimo, że nie opanowałyśmy jeszcze wszystkich możliwości naszego nowego sprzętu

– śmiała się Jana Pieczka. – Trudniejsze było natomiast uruchomienie samej kuchni, bo jeszcze w środę i czwartek myśleliśmy ją. Ale jeśli w naszym odnowionym Domu PZKO wszystko będzie tak ładne i nowoczesne, będziemy się bardzo cieszyć – mówiła.

Sobotnim „Specjalnościami z karczmy” towarzyszyła tradycyjna „Balanga”. Tym razem bawiono się jednak na „placu budowy”, ponieważ od lutego Dom PZKO w Karwinie-Frysztacie przechodzi generalny remont. Zakres przeprowadzonych prac robił na gościach duże wrażenie, mimo to Leszek Koch w rozmowie z „Głosem Ludu” zastrzegł, że inwestycji prawdopodobnie nie uda się zakończyć w tym roku.

– Jeżeli wszystko pójdzie zgodnie z planem i otrzymamy przyzwoite pieniądze, zdołamy zrealizować dwie trzecie zadani. Wymienimy okna, ocieplimy budynek i wykonamy niektóre prace wewnętrzne. Potrzebne będą jednak dalsze prace i to zarówno wewnątrz, jak i na zewnątrz naszego obiektu – tłumaczył Koch.



W sobotę pierwszy raz testowano możliwości nowej kuchni w Domu PZKO.

Dodał przy tym, że pieniądze, dzięki którym finansowana jest inwestycja, pochodzą z czterech źródeł. – Euroregion Śląsk Cieszyński sfinansował modernizację kuchni. Ministerstwo Środowiska finansuje termomodernizację budynku, do-

datkowe pieniądze ma przekazać Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” i właśnie czekamy na te fundusze. Ostatnim źródłem jest natomiast nasz wkład własny, czyli pieniądze z cegiełek oraz od naszych sponsorów – tłumaczył Koch. (wik)

Fot. WITOLD KOZDOŃ

»Bystrzycki Złot« – skapani w... rocku

W piątek od rana padało, a spieniona Głuchówka płynąca obok Parku PZKO w Bystrzycy sprawiała groźne wrażenie. Ani deszcz, ani kałuże i błoto nie przeszkodziły jednak w przeprowadzeniu tradycyjnego „Bystrzyckiego Złotu”. Uczestnicy wyposażyli się w płaszcze przeciwdeszczowe, parasole, niektórzy w gumowce. Na miejscu było też pod dostatkiem chroniących przed deszczem dużych namiotów.



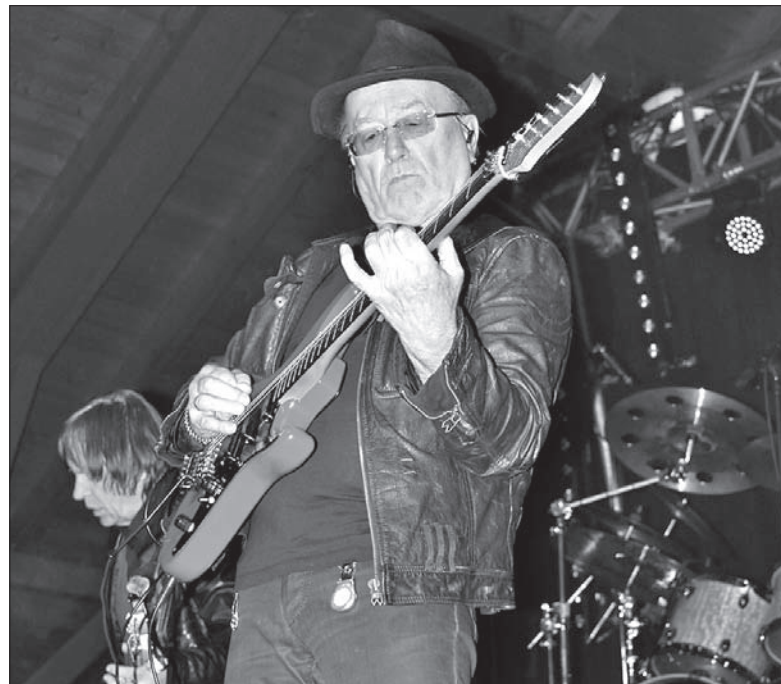
Fani zespołu Olympic dopisali.

Największymi gwiazdami imprezy były czeski Olympic oraz polska formacja Mech. To właśnie Olympic z legendarnym Petrem Jandą, który rozpoczął koncert o godz. 20.30, przyciągnął najwięcej słuchaczy (zdecydowana większość przyszła na „Złot” dopiero przed jego występem) oraz sprawił, że w tym roku na imprezie było dużo czeskojęzycznej publiczności, przeważnie w średnim wieku. Widzowie owacjami przyjęli nowsze, a szczególnie bardzo znane przeboje zespołu, takie jak „Bon soir mademoiselle Paris”, „Osmý den” czy

„Jasná zpráva”. – Byliście wspaniali, byliście naprawdę fantastyczni. Dziękuję! – zęgnął się z fanami 72-letni Janda, który śpiewa z zespołem od 1963 roku. Dopiero przed godz. 23.00 rozpoczął się występ polskiego Mchu. Tym, którzy wytrwali, zespół zaoferował porządną porcję hard rocka i heavy metalu. – Byliśmy tu w Bystrzycy już przed trzydziestu laty. Nie wyglądam na to, ale taka jest prawda – żartował, witając się z publicznością, lider zespołu, Maciej Januszko. Mech został założony w 1977 roku, dziesięć lat później zawiesił działalność. Dopiero

w 2004 roku został reaktywowany. Januszko śpiewał zarówno w starym, jak i nowym składzie.

Na „Złocie” wystąpiły ponadto zespoły: Black Widow, Blaf i Arzen ze Słowacji. Tomasz Tomanek z Blafu był zresztą konferansjerem festiwalu. Na imprezie można było zjeść kolację, sporo było kiosków z piwem i mocniejszym alkoholem. Przygotowana na to była również policja. Po występie Olympicu, kiedy duża część publiczności opuszczała Bystrzycę, na kierowców czekały policyjne patrole z alkomatami.



Zdjęcia: DANUTA CHLUP

72-letni Petr Janda śpiewa z zespołem Olympic od 1963 roku.

– Ja jestem sercem związany ze „Złotem”. Bawili się tutaj już nasi rodzice, moje pokolenie, teraz nasze dzieci. Bardziej jestem w roli organizatora niż uczestnika. Nie oceniam imprezy pod względem tego, co mnie się podoba, lecz co podoba się publiczności. Tym razem brakuje mi takiej polskiej grupy, którą dobrze znam. W ub. roku była legendarna Budka Suflera, ale nie da się co roku zaprosić takiego zespołu – powiedział redakcji bywalec festiwalu, Zbyszek Olszar.

Pomimo niesprzyjającej pogody główny organizator „Złotu”, Roman

Wróbel, pozytywnie ocenił imprezę. – W piątek odebrałem chyba z pięćdziesiąt telefonów, czy – ze względu na deszcz – impreza w ogóle się odbędzie. Ani przez chwilę w to nie wątpiliśmy. Biorąc pod uwagę te okoliczności, uważam, że „Złot” był udany – powiedział Wróbel po imprezie, dodając, że podczas występu Olympicu w Parku PZKO bawiło się ok. tysiąca osób.

DANUTA CHLUP

Więcej zdjęć z imprezy znajdziecie na naszej stronie internetowej: www.glosludu.cz.

Z REDAKCYJNEJ POCZTY

WIOSENNE SPOTKANIE

W miłej atmosferze odbyło się w piątek 16 maja w Domu Kultury wiosenne spotkanie członków i sympatyków MK PZKO w Lutyni Dolnej. Tym razem połączone było z obchodami Dnia Matki i Dziecka oraz prelekcją o zdrowiu. Spotkanie umilił występ małych recytatorów Michaeli Gil i Aleksandra Ćmiela, zaś rodzeństwo Dorota i Henryk Czapkowie wykonali kilka utworów muzycznych na fortepianie i flecie. Dla dorosłych przygotowano prelekcję Cecylii i Marka Gilów o powszechnych dziś błędach żywieniowych i dlaczego powinniśmy odżywiać się stosownie do strefy klimatycznej, w której żyjemy. Dzieci dolnolutyńskich pezetkaowców

uczestniczyły w tym samym czasie w warsztatach artystycznych, które prowadziła Halka Kwolek. Maluchy i starszaki wspólnie się bawiły, malowały, tańczyły, a po twarzach było widać, że zajęcia bardzo im się podobały. Na zakończenie każdy z uczestników spotkania otrzymał prezent niespodziankę, a przy skromnym poczęstunku wspólnie biesiadowano.

Maria Sztwiertnia,
Lutynia Dolna

NAD BAŁTYKIEM

W pierwsze majowe święta 48 wycieczkowiczów z MK PZKO w Karwinie-Fryszacie wybrało się autokarem, by zwiedzić Trójmiasto nad Bałtykiem. Pierwszym postojem był



Pamiątkowe zdjęcie uczestników wycieczki.

Toruń – miasto Mikołaja Kopernika. Zwiedziliśmy tu Starówkę i kilka zabytkowych kościołów, a pamiątką były pyszne miodowe pierniki. Pod wieczór dojechaliśmy na miejsce zakwaterowania – do miejscowości Pszczółki.

Stamtąd każdego ranka wyruszyliśmy nad Bałtyk. Pierwszym celem był Gdańsk, gdzie czekała na nas miła przewodniczka pani Ania. Opowiedziała nam o bogatej historii tego miasta i poprowadziła ulicami i zaułkami gdańskiej Starówki. Odbyliśmy także rejs starodawnym statkiem na Westerplatte.

W sobotę – Święto Konstytucji 3 maja – pojechaliśmy do Gdyni, gdzie zjeżdżały się powoli autobusy żołnierzami marynarki wojennej, by

uczcić święto narodowe. Najpierw wyszliśmy na Kamienną Górę, z której podziwialiśmy piękne widoki portu gdyńskiego, Morze Bałtyckie oraz okoliczne miasta. Potem zwiedziliśmy ORP Błyskawica.

Po południu pojechaliśmy do przepięknego uzdrowskiego miasta Sopot. Pani Ania znów ciekawie opowiadała nam o założycielach miasta i jego historii. Zwiedziliśmy park zdrojowy, plażę, moło oraz Monciak z Krzywym Domkiem.

W czasie wycieczki gościliśmy także w Tczewie oraz Malborku.

Podziękowania za zorganizowanie tej wspaniałej wycieczki należą się panom R. Szarowskiemu oraz Z. Mikeszowi.

Janina Pieczkova



Zdjęcia: ARC

W spotkaniu uczestniczyli przedstawiciele różnych pokoleń.

Mniej niż zero? Cztery zero

FNL

CZ. BUDZIEJOWICE KARWINA 4:0

Do przerwy: 3. Machovec, 57. Linhart, 69. Machovec, 79. Klesa. Karwina: Pindroch – Koutný, Mikula, Jovanović, O. Cverna – Ofori (77. Juřena) – Fiala, Gonda, Vaněk, Eisemann – Halaška (83. Svatonský).

Piłkarze Czechich Budziejowice nie rezygnują z powrotu do najwyższej klasy rozgrywek. Kluczem do awansu są właśnie takie mecze, jak ten z Karwiną. Z pozoru ambitny przeciwnik przekształca się na boisku faworyta w zespół tańczący czardasza, bez ładu i składu dodajmy. Trzy z czterech goli stracili karwiniacy ze stałych fragmentów gry. Gdyby tak miała wyglądać gra ekipy Josefa Mazury w pozostałych wiosennych kolejkach, dla zdrowia psychicznego kibiców lepiej byłoby zamknąć do końca sezonu stadion w Raju i mecze rozgrywać przy pustych trybunach. Na pocieszenie, przed własną publicznością karwiniacy grają dużo lepiej, niż na wyjeździe. W meczach na obcych boiskach należą do najgorszych drużyn drugoligowych rozgrywek.

TÁBORSKO - TRZYNIEC 4:0

Do przerwy: 3:0. Bramki: 11. Hric, 18., 32. i 54. Strnad. Trzyniec: Paleček – Lisický, Vomáčka, Hupka, Kubáň – Malír (46. Gulajev), Mátoušek (60. Wojnar), Motyčka, Ceplák – Gavlák (76. Janec), Málek.



Trzyńczanie nie sprościli liderowi tabeli. W walce o piłkę trzyńciecki obrońca Benjamin Vomáčka i pomocnik gospodarzy Antonín Presl.

Trzyńczanie uratowali drugoligową skórę tydzień temu, do meczu z liderem tabeli mogli więc przystąpić ze względnie spokojem. Podopieczni trenera Karla Kuli wprawdzie przegrali wysoko 0:4, w odróżnieniu jednak od nadolziańskiego klubu o którym piszemy wyżej, wykazali się determinacją i walecznością. Tábořsko i Trzyniec różniły na murawie armaty. Po stronie gospodarzy strzelał namiętnie i celnie były napastnik Banika Ostrava, Miloslav Strnad, w zespole Trzyńca nie znalazł się tym razem żaden snajper z prawdziwego zdarzenia. Trener Karel Kula po przegranej 0:3 pierwszej odsłonie,

postawił wszystko na jedną kartę. Wzmocnił atak, ale nawet dobrze dysponowany Gulajev nie znalazł antidotum na świetną defensywę Tábořska. Podbeskidzki klub przegrał po sześciu bardzo udanych kolejkach, w których skompletował punkty potrzebne do uratowania drugiej ligi. – Każda seria kiedyś się kończy. Przegraliśmy jednak z podniesionym czołem – ocenił szkoleniowiec Trzyńca, Karel Kula.

W pozostałych meczach 27. kolejki: Hradec Králové – Bohemians Praga 4:1, Varnsdorf – Pardubice 2:1, Sokolov – Vltavín 2:1, Žižków – Zlín 0:1, Ujście n. Łabą – Vlašim

1:2. Lokaty: 1. Tábořsko 55, 2. Hradec Králové 54, 3. Cz. Budziejowice 53, ... 8. Karwina 38, 11. Trzyniec 33, 13. Frydek-Místek 30 pkt. Jutro (17.30): Frydek-Místek – Most.

MŚLF

Wyniki 26. kolejki: Opawa – Prościejów 1:0, Hluczyn – Hulin 2:3, Brześć – HFK Ołomuniec 1:4, Žďár n. Sazavą – Zlín B 2:0, Mikulowice – Zabrzeg 1:0, Uniczów – Kromierzyż 1:2, Ołomuniec B – Slovácko B 5:0. Mecz Orłowa – Trzebież z powodu grząskiej murawy przełożony został na 28 maja (godz. 17.30).

JANUSZ BITTMAR

W SKRÓCIE

NIE ŻYJE ZBIGNIEW PIETRZYKOWSKI. Wczoraj nad ranem w wieku 79 lat zmarł wybitny polski pięściarz, trzykrotny medalista olimpijski, Zbigniew Pietrzykowski. Legendarny polski bokser sięgnął po medale na trzech igrzyskach olimpijskich: srebrny (Rzym 1960) i dwa brązowe medale (Melbourne 1956 i Tokio 1964). Był czterokrotnym mistrzem Europy (1955, 1957, 1959 i 1963).

LEWANDOWSKI POŻEGNAŁ SIĘ Z BORUSSIĄ. Robert Lewandowski pożegnał się z Borussią Dortmund. Król strzelców Bundesligi rozegrał ostatni mecz w finale Pucharu Niemiec, w którym jego BVB przegrało z Bayernem Monachium po dogrywce 0:2. – To były fantastyczne cztery lata. Chciałem podziękować całej drużynie za ten czas – stwierdził mocno wzruszony polski napastnik.

T-MOBILE EKSTRAKLASA. Wyniki 34. kolejki: Śląsk Wrocław – Podbeskidzie Bielsko-Biała 0:0, Lechia Gdańsk – Lech Poznań 2:1, Pogoń Szczecin – Zawisza Bydgoszcz 1:2, Górnik Zabrze – Legia Warszawa 2:3, Widzew Łódź – Jagiellonia Białystok 1:1, Korona Kielce – Piast Gliwice 0:1, Zagłębie Lubin – Cracovia 1:2. Lokaty – gr. mistrzowska: 1. Legia Warszawa 44, 2. Lech Poznań 36, 3. Ruch Chorzów 29 pkt. Gr. spadkowa: 14. Podbeskidzie 23, 15. Zagłębie Lubin 16, 16. Widzew Łódź 16 pkt. (jb)

Deszcz pokrzyżował plany piłkarzom

W niższych klasach rozgrywek zrezygnowano w weekend z większości zaplanowanych meczów. Powodem były obfite opady deszczu, które nawiedziły nasz region w czwartek i piątek. Prawie bez usterek odbyły się tylko spotkania w ramach dywizyjnej grupy E, gdzie nie udało się przeprowadzić tylko zawodów piłkarskich w Wałaskim Międzyrzeczu. W Mistrzostwach Województwa (5. liga) zagrano tylko w Witkowicach, z kolei w I A klasie udało się rozegrać derby Olbrachcic z Lutynią Dolną (i to na tamtejszym naturalnym, trawiastym boisku).

DYWIZJA

HAWIERZÓW MOHELNICE 1:0

Do przerwy: 0:0. Bramka: 90. Byrtus. Hawierzów: Směták – Babič, Michalčák (57. Klejnot), Zavadzan, Vagner – Večeřa, Zupko, Valla (46. Förster), Byrtus, Skoupý – Trmal (69. Gistingier).

Nie tylko David Beckham potrafi z rzutu rożnego zakreślić piłkę wprost do siatki. Ondřej Byrtus przekonał w niedzielne przedpołudnie kibiców o swoich nietuzinkowych możliwościach w 91. minucie wyrównanego meczu z liderem tabeli. Pomocnik Hawierzowa wykonał rzut różny tak efektownie, że zmylił nie tylko swoich partnerów w polu karnym Mohelnice, ale także obrońców rywala. Znokautowane Mohelnice skomplikowały sobie kwestię awansu do trzeciej ligi, z kolei Indianie wygrali drugi mecz z rzędu 1:0.

OPAWA B - KARWINA B 7:1

Do przerwy: 3:0. Bramki: 12. i 51.

Továrek, 36. i 45. Kužel, 60. Komena, 65. Švec, 76. Jurečka – 56. Ryšavý. Karwina B: Pecha – Derík (46. Ryšavý), Wowra (22. Molnári), Hottek (77. Wenglorz), Káňa – Kubiena, Taraba, Siekiera, Koutný – Puchel, Kurušta.

To był czarny weekend dla Karwiny. Sromotnie przegrała nie tylko „A” drużyna, ale także czwartoligowe rezerwy. Hokejowy wynik 7:1 mają na sumieniu przede wszystkim karwiniacy obrońcy, którzy nie grzeszyli szybkością w pojedynkach z dobrze wyszkolonymi rówieśnikami z Opawy. Honorowego gola zdobył David Ryšavý, który wykorzystał błąd bramkarza Štencela. Pokazówce rezerw Opawy przyglądali się na boisku również dwaj piłkarze z drugoli-

gowego karwińskiego składu – Jakub Hottek i Lukáš Kurušta.

URČICE L. PIOTROWICE 1:1

Do przerwy: 0:1. Bramki: 72. Bednář – 40. Dittrich. CZK: 38. Skopalík (U). Piotrowice: Hájek – Anastazovský, Bernatík, Gill, Reichl – Škuta (80. Bajzath), Dittrich, Hoffmann, Lemchi (55. Kempný) – Nielek (75. Ruisl), Staszewski.

Lokomotywa zlekceważyła przeciwnika. – W drugiej połowie graliśmy z przewagą jednego zawodnika w polu, ale ja tej przewagi nie zaobserwowałem. Ni mniej ni więcej chłopcy pomyśleli, że wygraną mają już w kieszeni – powiedział „Głowski Ludu” trener Piotrowic, René Bieleń. Na 0:1 trafił przed przerwą



Przy piłce bohater meczu w Hawierzowie, Ondřej Byrtus.

Dittrich, wykorzystując karnego po faulu na Reichlu. Gospodarze nawet w dziesiątkę zagraли w drugiej połowie bardzo ambitnie. Wyrównał Bednář, który dobił do siatki piłkę wypiątkowaną przez Hájka. Polacy w ataku Lokomotywy – Nielek ze Staszewskim – zaliczyli tym razem nieco słabsze zawody. Staszewski znalazł się w trzech czystych okazjach, w jednym przypadku sędzia mógł nawet odgwiżdżać karnego.

W pozostałych meczach 26. kolejki: Otrokowice – Hranice 1:0, Beneshów Dolny – Przerów 5:2, Slavičín – Brumov 2:1, Szumperk – Liskowice 2:1. Lokaty: 1. Slavičín 45, 2. Opawa B 44, 3. Mohelnice 43, ... 6. Hawierzów 41, 7. Piotrowice 38, 14. Karwina B 28 pkt.

M. WOJEWÓDZTWA

WITKOWICE CZ. CIESZYN 0:1

Do przerwy: 0:0. Bramka: 59. Hradečný. Cz. Cieszyn: Klepek – Rác, Stanovský (33. Czyż), Bolek (79. Žebro), Fizek – Kupczak, Hradečný (90. Rusek), Sostřonek, Mendrok – Trybulec (84. Konečný, 91. Lojek), Przychko.

Chyba tylko najbardziej nieoprawny optymista wierzył w zwycięstwo piłkarzy IRP na boisku jednego z pretendentów do awansu. Złotego gola zdobył w 59. minucie Hradečný, pokonując witkowskiego bramkarza płaskim strzałem w kierunku bliższego słupka. Derby rozegrano na sztucznej płycie, ale obie drużyny nie narzekały na brak wrażeń. Trzy okazje zmarnował Trybulec, kilka groźnych sytuacji Witkowiec wyłapał zaś czujny Klepek. Goście w końcówce meczu

wszystko podporządkowali defensywnej taktyce. Trener Čestmír Kročil zdecydował się nawet na pięć zmian, w tym zdjęcie z boiska Konečného, który przebywał na murawie raptem siedem minut.

Lokaty: 1. Rymarzów 57, 2. Witkowice 48, 3. Krawarzewo 44, ... 6. Wędrzynia 36, 8. Bogumin 31, 9. Dzieńmorowice 31, 11. Cz. Cieszyn 27 pkt.

I A KLASA - gr. B

OLBRACHCICE LUTYNIA DOLNA 2:0

Do przerwy: 0:0. Bramki: Dorozło, T. Věčerek. Olbrachcice: Hekera – Kroužek, T. Věčerek, A. Věčerek, Čoček – Šmiga (60. Novák), Dorozło, Pařík, Žyla (80. Rohel) – Kociol (88. Šlampiak), Korzeniowski. Lutynia Dolna: Šajer – Kudlík, Vávra, Šimek, Hanusek – R. Huňář, Velký, Škuta, Pěgřim – Vanečko, Macháček.

Banik wziął się w garść w samą porę – w prestiżowych derbach. – Chłopcy znają się na wylot, a wtedy nie trzeba nikogo dodatkowo motywować – powiedział nam trener Banika Olbrachcice, Tomáš Vychopeň. – Osobiście wolałbym, żeby każdy mecz miał rangę derbów. W klasykach gramy najlepiej – dodał Vychopeň. Banik przerwał kiepską passę i liczy na renesans swojej formy. Lutynianie nie nawiązali z gospodarzami wyrównanej walki. Popelniali błędy w defensywie, a także w wprowadzaniu kontrataków.

Lokaty: 1. Szonów 46, 2. Veřovice 38, 3. Czeladna 34, 4. Olbrachcice 34, 5. Stonawa 33, 6. Datynie Dolne 32, 7. Lutynia Dolna 27, ... 13. Bystrzyca 19, 14. ČSAD Hawierzów 15 pkt. (jb)